

8. NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 II 2000

Jesteśmy listem Chrystusowym

Z bogato zastawionego stołu Słowa dzisiejszej liturgii wybieram i proponuję do rozważenia jedno tylko słowo: list. W II czytaniu św. Paweł wyjaśnia nam następującą tajemnicę: „Wy jesteście naszym listem, pisanym w sercach naszych, listem, który znają i czy-

tają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc”

1. List – pojęcie „bardzo obce”

Przyznajmy się: większość z nas lubi jedynie otrzymywać listy – i to te bardzo miłe, dające oparcie, ciepło, nadzieję. Z pisaniem listów mamy natomiast „kosmiczne” problemy. Czy to lenistwo jedynie? A może strach przed ujawnieniem na piśmie tego, co czujemy w sercach – nawet przed samym sobą; może obawa przed tym, że się jakoś skompromitujemy i ośmieszymy przed bliźnimi, którzy takie pismo wykorzystać będą mogli przeciw nam? Bo „o czym tu pisać?” – pytamy w geście samoobrony; są w końcu telefony (nawet komórkowe w świątyniach, nieoczekiwane dzwoniące w ważnych interesach), są telegramy (na wypadek pogrzebu) – czy to zabieganemu człowiekowi nie powinno wystarczyć?

Usprawiedliwiamy się najczęściej, że nie piszemy do bliźnich, gdyż nie mamy czasu. Jest to „pisemne poświadczenie nieprawdy” z naszej strony, gdyż najwyraźniej ewentualni adresaci naszych listów „przegrywają konkurencję” ze zwykłym telewizorem-terrorystą czy innymi formami egoizmu, jakie starannie w sobie od dziecka pielęgnujemy. Gdybyśmy choć raz osobiście zobaczyli autentyczną radość kogoś, kto czyta nasz list i przechowuje jak najcenniejszy skarb – może wtedy znaleźlibyśmy motywację do pisania? Skoro sami tak tęsknie spoglądamy w szpary własnej skrzynki pocztowej, by było tam coś specjalnie do nas (oprócz nachalnej reklamy), przypomnimy sobie „złotą zasadę”, wypowiedzianą przez Pana Jezusa: „Wszystko więc, co będziecie chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy” (Mt 7, 12).

2. Miłość wyrażona na piśmie

Sądzeni będziemy z miłości – oto streszczenie Sądu Ostatecznego. Ta miłość to nie tylko głodni, spragnieni, nadzy – ale także wątpiący, bezradni, smutni, płaczący, zagubieni, samotni, brnący w grzechy – czyż nie czujemy, że kilka serdecznych zdań, zawiniętych w kopertę, jest małą, ale doskonałą i konkretną formą miłości?

Piękną myśl podpowiada nam *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 1829): „Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna. Miłość jest przyjaźnią i komunią”. Zapytajmy tych, którzy piszą listy i otrzymują je, czy tak właśnie nie jest? Pan Jezus przypomni nam, że „kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny” (Łk 12, 26); gdyby więc pisanie listów było dla nas czymś nieosiągalnym, choć jest to sprawa obiektywnie rzecz biorąc drobna – to jakże „porwiemy się” na rzeczy naprawdę wielkie i wymagające ofiary?

3. Pisać listy, by stać się „listem”

Co to za pomysł, by w czasie Eucharystii robić wykład o epistolografii – może jeszcze zaczniemy się tu w świątyni uczyć pisania listów!? Owszem, byłoby to wskazane. Bo jeśli

pojdziesz, czym jest w swej najgłębszej istocie list – staniesz się takim listem dla bliźnich, a to jest istotne zadanie każdego chrześcijanina: być świadkiem Jezusa i Jego Ewangelii.

I tak, jak źle, niedbale, z błędami napisany list jest antyświadcstwem jego nadawcy i okazją do zranienia adresata, tak mój sposób „bycia listem Chrystusowym” ma znaczenie dla tych, którzy mnie „czytają” Ewangelizacja świata to przede wszystkim styl życia – taki jasny i czytelny, „aby ludzie widzieli dobre czyny w nas i chwalili Ojca, który w niebie jest”

4. List domaga się odpowiedzi

Jeszcze jedną prawdę trzeba przypomnieć odnośnie listów: każdy list domaga się odpowiedzi – tego wymaga kultura, wymaga odpowiedzialność, a przede wszystkim miłość. Odczytany dzisiaj we fragmencie „Drugi List Świętego Pawła do Koryntian” – jako Słowo Pana – także oczekuje na naszą odpowiedź. Jedną z nich może być oczywiście sięgnięcie po długopis, kartkę, kopertę i znaczek i „przekonanie się” do pisemnego sposobu wyrażania miłości „bliźniego swego jak siebie samego”

Ale to nie jest kres naszych chrześcijańskich możliwości, ani też kres oczekiwań Słowa Wcielonego: Ty i ja mamy być „Chrystusowym listem” – codziennym sposobem apostołowania w świecie, który da się przekonać jedynie autentycznym świadectwem życia wierzącego człowieka.

ks. Aleksander Radecki

LISTY

Ptaki radosne, niestrudzone, zwiastuny dobrych myśli;
co dzień we wszystkie świata strony wędrują nasze dobre listy.

Bóg także listy polecane wysyła do nas wszystkich;
jedni do drugich posyłani jesteśmy jako żywe listy.

Chcę być dla Ciebie Bożym listem – a Ty bądź dla mnie;

Bóg pod Twój adres mnie tu przysłał, więc widać pragnie

coś jedyne go nam powiedzieć: Tobie – przeze mnie, mnie – przez Ciebie.

Będziesz je czytać może w trudzie, będziesz też w radości;

Bóg rozszyfrować nam pomoże serc naszych wszystkie zawilości.

Uśmiech jak znaczek na kopercie rozjaśni nasze listy;

chcę być promiennym listonoszem, posłańcem wielkiej, Bożej myśli.